Nr. 163 Kraków, niedziela 28 lipca 1918. Rocznik XXVII.

4 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki K 3·50). W Niemczech miesięcznie 4 m.

Cena numeru pojedynczego 20 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Prowizoryum uchwalone.

Koło polskie głosuje „za“, socyaliści „przeciw“. — 18-mandatowa kurya do gminy krakowskiej uchwalona.

Nareszcie!

Nowa 18-mandatowa kurya wyborcza do krakowskiej gminy.

Posiedzenie miejskiej komisyi statutowej odbyło się wczoraj wieczorem w sali konferencyjnej Rady miasta pod przewodnictwem prezydenta Federowicza. Na zebraniu dyskutowano najpierw nad liczbą nowych mandatów radzieckich. Wniosek soc. radców Daszyńskiego i Bobrowskiego (do którego się przyłączyli demokraci) o 24 nowe mandaty nie uzyskał większości. Przyjęto z kolei 18 mandatów.

Radcowie tow. Daszyński i Bobrowski na wczorajszej komisyi nie mogli być obecni ze względu na ważne posiedzenie Izby.

Obszerna dyskusya nie mogła doprowadzić do ostatecznej uchwały, uproszono jedynie, by prezydyum w uwzględnieniu przeprowadzonej dyskusyi przedłożyło projekt do uchwały na najbliższem posiedzeniu komisyi statutowej.

W ten sposób zakończyły się niemiłe i niesmaczne targi, prowadzone — pomimo wyjątkowo odpowiedzialnych czasów — przez niektóre burżuazyjne kluby radzieckie. Nowa kurya ma otrzymać — taki jest ostateczny rezultat targów — 18 mandatów.

Wrócimy do tej sprawy niebawem, a na dziś tylko kilka uwag.

Po p i e r w s z e, jest jawną niesprawiedliwością ograniczenie liczby mandatów w tej kuryi (23 tys. wyborców!) do 18 mandatów, skoro inne (mniej liczne) kurye mają 24. Dlaczegóż to ograniczenie? Czy dlatego, że właśnie wyborcom nowej kuryi życie jest najcięższe? Że wobec nich gmina najwięcej ma pracy i odpowiedzialności?! Jak zawsze mamy klasowy egoizm.

Po d r u g i e, napór robotników zmusił ociężałą, bierną, upartą naszą „Radę“ do ustępstw. Ale dlaczego tak późno? Dlaczego we lwowskiej i przemyskiej tymczasowych Radach, powołanych przez rząd, delegacye robotnicze pracują już, a właśnie autonomiczna krakowska Rada ociąga się upiera się, broni się jak może? Czy dlatego, że wszystkie niemal kluby udają u nas „demokratów“ i na obchodach pełno słów o „ludzie“ mają — na ustach? I dlaczego to ‚demokratyczna‘ Rada doprowadziła aż do tego, że reprezentant rządu (!) p. Biesiadecki musiał jej przypomnieć o obowiązkach wobec warstw pracujących, o powszechnym procesie demokratyzacyi?! Paradoksalny obraz „demokratyczna“ Rada siedzi na uroczystem posiedzeniu (koronacya p. Federowicza), a delegat Biesiadecki tłomaczy jej postulaty demokracyi. Czegoś podobnego chyba na całym świecie nie było!

Po t r z e c i e, teraz sprawa wchodzi w nowe stadyum. Komisya opracuje ordynacyę, dalej projekt pójdzie na pełną radę do Wydziału kraj itd. Chodzi o to, ażeby przez te dalsze stadya sprawa przechodziła szybko, ażeby i to minimum, które z bólem serdecznem „ofiarowała“ Rada, nie zostało zagwożdżone! Przy tej sposobności przypominamy o 2 ważnych wnioskach radcy tow. dra Bobrowskiego — przeciwko 2-letnieje osiadłości, oraz za utworzeniem jednego okręgu wyborczego krakowskiego z proporcyonalnem głosowaniem na listy z 18 kandydatami.

Wreszcie, po c z w a r t e, musimy pamiętać, że cała ta sławetna nowa kurya jest tylko środkiem przejściowym, chwilowym. Równolegle, natychmiast winny być rozpoczęte prace nad zasadniczą reformą ustawy wyborczej do gminy — ażeby reprezentanci robotników mogli wejść nie drogą niedemokratycznej kooptacyi, lecz demokratycznych powszechnych, równych, bezpośrednich i tajnych wyborów. Niech środek chwilowy nie zamyka nam ócz na zasadnicze postulaty demokracyi.

Na razie — tyle.

Robotnicy krakowscy odnieśli pewne zwycięstwo. Ale ten ochłap zdobyty nie może nas zadowolić w żadnym razie. Zbyt ważne zadania mamy w gminie do spełnienia.

To też krakowski proletaryat będzie się szykował do nowych walk!

Przygotowanie opinii na skrócenie frontu niemieckiego.

Podczas, kiedy z zachodniego terenu wojny tak niemieckie jak i koalicyjne komunikaty nie przynoszą żadnych istotnych wiadomości o jakiejś ważnej zmianie położenia strategicznego, prasa niemiecka w dalszym ciągu rozpisuje się o dokonać się mającem cofnięciu linii niemieckich z łuku między Soissons-Reims. Sprawozdawca „Arb. Ztg.“ pisze: **„Niemieckie kierownictwo wojskowe przygotowuje opinię narodu niemieckiego na zamierzone skrócenie frontu niemieckiego.**

Przeciwko wywodom uzasadniającym je, (podaliśmy je we wczorajszym numerze — Red.) niema nic do powiedzenia. Kierownictwo wojskowe uznaje skrócenie frontu za konieczne i **od konieczności nie da się odwieść przez jakikolwiek wzgląd na prestige.**

Dokonać strategicznego odwrotu bez faktycznego nacisku — nieprzyjaciela — to jest jedną z metod naczelnego wodza.

Fabius w „Nr. Fr. Presse“, podnosząc niewygodne położenie wojsk niemieckich, walczących w łuku Soissons-Reims, ze względu na skrępowanie swobody ruchów na małej stosunkowo przestrzeni i zwracając uwagę na to, że obrona linii blisko 100 km. wymaga angażowania zbyt wielkich sił niemieckich, mówi: „Jeżeli ponadto weźmiemy pod uwagę nierozstrzygnięte położenie na froncie południowo-zachodnim

i szczególnie niepokojące wypadki na wschodzie jak akcyę koalicyi na Murmanie i w Archangielsku, interwencyę japońsko-chińsko-amerykańską w Syberyi, dalej niepewne stosunki w Rosyi i na Ukrainie —

nie możemy się obronić wrażeniu, że i te momenty oddziałały na ewentualne postanowienie skrócenia frontu.

Lepiej jest przyjąć małą dolegliwość (Uebel), niż żeby miała wyniknąć szkoda, trudna do naprawy.

* * *

„ROKOWANIA POKOJOWE PO KLĘSCE MOCARSTW CENTRALNYCH“.

Amerykański Senat obradował na swem ostatniem posiedzeniu nad najnowszą propagandą pokojową Niemiec. **Senat pozostał przy zapatrywaniu, że trzeba niszczącej klęski mocarstw centralnych zanim mogłyby się rozpocząć rokowania pokojowe.**

POGŁOSKI O HINDENBURGU.

„Localanzeiger“ występuje przeciw krążącym — jak pisze — po Berlinie pogłoskom, dotyczącym Hindenburga: „Gdyby lekkomyślni Berlińczycy czytywali uważnie dzienniki, znaleźliby zawsze wyraźne ślady życia naszego drogiego bohatera narodowego, jeżeli nie wyrażone potężnem pismem miecza Hindenburgowego, to ujawniające się w swej skromniejszej postaci (np. telegram kondolencyjny, wysłany przez Hindenburga 24. lipca z powodu śmierci gen. Beczwarzowsky'ego)“.

Chodzi zatem, jak z tego wynika, o pogłoski, krążące po Berlinie, podawane pocztą pantoflową, jakoby Hindenburg już nie istniał.

Prowizoryum uchwalone.

Socyaliści polscy głosują „przeciw“ — Koło „za“.

Wczoraj Izba posłów załatwiwszy w drugiem i trzeciem czytaniu prowizoryum budżetowe i kredyty wojenne, ukończyła swoje obrady. Izba panów w poniedziałek, a najpóźniej we wtorek rozpocznie ferye letnie.

Mowa prezydenta ministrów wywarła w Izbie wrażenie do pewnego stopnia korzystne.

Co do stanowiska Niemców, to na zgromadzeniu wydziału kierowniczego niemieckich stronnictw narodowych poseł Teufel przedłożył wnioski przeciw Hussarkowi. Dopiero o kwadrans na piątą dowiedziano się, że niemiecka grupa radykałów cofnęła wszystkie swoje wnioski i pozostawiła członkom swobodę głosowania. Poseł Teufel wobec tego wystąpił ze stronnictwa.

Głosowanie odbyło się o godz. 6. Obecnych było 411 posłów. Z tych **215 głosowało za prowizoryum budżetowem, 196 przeciw. Większość, z jaką uchwalone zostały konieczności państwowe, wynosi przeto 19 głosów. Przeciw głosowali Czesi, Słoweńcy, niemieccy socyaliści, Ukraińcy i polscy posłowie, stojący poza Kołem, to znaczy przedewszystkiem socyaliści polscy.**

Hummer, Teufel, jakoteż Pantz i jego grupa przed głosowaniem nad prowizoryum wyszli z sali, natomiast wrócili przy głosowaniu nad kredytami wojennymi i głosowali za kredytami.

Tak tedy rząd otrzymał prowizoryum budżetowe po koniec roku bieżącego, a otrzymał je tylko **dzięki Kołu polskiemu.**

Polski klub socyalistyczny głosował, jak wspomnieliśmy, przeciw. Albowiem — pomijając już osobę p. Hussarka — kilka ciepłych, a mdłych słów, rzuconych pod adresem Izby i nieniemieckich narodowości, nie oznaczają przecież zmiany systemu rządów, nie otwierają żadnych nowych zasadniczych perspektyw. Po staremu pozostają wzmagająca się zależność od Niemców, którą przedstawił niedawno w swej mowie Daszyński i wszystkie jej konsekwencye, abstrahując już od zasadniczego socyalistycznego stanowiska wobec budżetu burżuazyjnego.

Przewodniczący frakcyi chrześcijańsko-społecznej przeciwko nadużyciom wojskowym.

W wiedeńskim „Neuer Abend“ czytamy w sprawozdaniu z wczorajszej debaty parlamentarnej:

Poseł Hauser (chrz. spol.) wyraża żal z powodu upadku Seidlera, oświadcza, że stronnictwo jego mimo to będzie głosowało za budżetem, gdyż obowiązkiem stronnictw, podtrzymujących państwo, jest uchwalać mu budżet.

Niemcy nie żądają niczego, prócz sprawiedliwości (?). Będą popierali rząd, jeżeli tenże odwzajemniać im się będzie sprawiedliwością.

Hauser przeszedł następnie na sprawy militarne i powiedział, iż na **tajnem posiedzeniu wielokrotnie karcono nadużycia wojskowe.** Podniesionym głosem zwraca się on **przeciwko bezwzględnościom i nadużyciom wojska wewnątrz państwa (Hinterland).**

To są objawy chorobliwe, które winny być **natychmiast usunięte.** Niedawno słyszało się, iż

pewien generał kazał wyprowadzić z wagonu dwu posłów, ażeby mógł wygodniej podróżować.

Panowie genrałowie, którzy nikogo nad sobą się nie domyślają — tak popisują się. (Wołania: **Bohaterowie w „Hinterlandzie“, to są jedyne zwycięstwa, które osiągają!**).

Ta dokuczliwa rogancya (drueckende Uebermuth) musi zniknąć.

Stronnictwo mowcy będzie popierało rząd, jeżeli on **silną dłonią bronić będzie praw „Hinterlandu“ przeciwko nadużyciom wojskowym.“**

Wnioski i interpelacye socyalistów polskich w Izbie.

O PODWYŻSZENIE ZASIŁKÓW WOJSKOWYCH.

Posłowie tow. **dr Liebermann, Klemensiewicz i dr Bobrowski** przedłożyli wniosek na zmianę istniejących ustaw w tym kierunku, by:

1) Zasiłki dla rodzin powołanych pod broń były **podwyższone, a to dla miast na 3 K dziennie,** dla innych miejscowości **na 2K 40 h;**

2) przyznano **pełne prawa** dla zasiłków żonom i dzieciom **nieślubnych;**

3) **zniesiono maksimum dziennego zasiłku,** oznaczonego dotąd na 12 K dziennie dla rodziny, a wypłacano go w tej wysokości jak rzeczywiście wypada z obliczeń, wedle ilości dzieci.

Dr Marek i tow. wnieśli wczoraj zapytanie do ministra obrony krajowej w sprawie magazynów amunicyjnych w Krakowie. Interpelanci wskazują na wielką eksplozyę w Mogile pod Krakowem w dniu 2 sierpnia 1917. Dotąd rząd mimo przyrzeczenia nie przeniósł magazynów tych w bezpieczne dla Krakowa miejsce, ani szkód nie wynagrodził.

Obecnie **zamierza zarząd wojskowy budować nowe magazyny amunicyi** pod Krakowem. Interpelanci wzywają więc rząd, aby zaniechał tej budowli, która jeszcze więcej zagraża życiu i mieniu mieszkańców Krakowa.

Interpelacye wniesione:

tow. dr Bobrowski w sprawie powolnego i niedostatecznego uwzględniania reklamacyj urzędników Kas chorych,

tow. dr Bobrowski w sprawie konfiskowania przez władze skarbowe przesyłek pieniężnych, wysyłanych przez jeńców z niewoli rosyjskiej do rodzin mieszkających w Galicyi.

10-godzinny czas pracy dla kobiet.

Popołudnie sobotnie wolne.

W dziale reform socyalnych Austrya nie przodowała nigdy.

Dziesięciogodzinny najwyższy czas pracy dla kobiet i młodocianych robotników, który onegdaj parlament uchwalił, obowiązuje już od czasu przedwojennego w kilku innych państwach, między innymi i w Niemczech.

Pewien postęp, który nowa ustawa wprowadza, polega na tem, że

praca kobiet w sobotę skrócona jest do 5 godzin tak, że kobiety pracujące będą miały wolne popołudnie sobotnie.

Przeciwko tej poprawce, którą postanowiła komisya dla spraw socyalno-politycznych, występował jednak gwałtownie minister Mataja w Izbie posłów, mimo to Izba przyjęła ustawę w jej brzmieniu, sformułowanym przez komisyę.

Rząd jednak, jak się zdaje, **nie zechce ustąpić** ze swego opornego stanowiska i minister Mataja będzie próbował obalić uchwały Izby posłów co do 5 godzinnej pracy dla kobiet w sobotę przez głosowanie **Izby panów.**

Tak w praktyce wygląda „nowa oryentacya“ w sprawach socyalno-politycznych, którą rząd zapowiada pięknie brzmiącymi mowami swego ministra! Oczywiście wszelke zakusy w tym kierunku będą daremne: pracujące kobiety potrafią sobie same wywalczyć należne im prawo, jeśli go im nie da ustawa państwa.

Do organizacyi kobiety pracujące! Do walki!

Z zamętu rosyjskiego.

— POCHÓD NA MOSKWĘ?

Lenin omawiał w Moskwie na konferencyi komitetów fabrycznych położenie w Rosyi, które nazwał niebezpiecznem tak skutkiem zawikłań międzynarodowych, jakoteż skutkiem kontrrewolucyjnego powstania i związanego z tem kryzysu żywnościowego. Lenin wyznał, że **narzucony pokój brzeski obciąża Rosyę długiem 6 miliardów rubli,** które Rosya musi zapłacić Niemcom.

INTERWENCYA JAPOŃSKO-CHIŃSKA W ROSYI.

Pekiński korespondent dziennika „Jiczi“ donosi, że rząd chiński porozumiał się z władzami wojskowemi w Mugdenie, przebywającemi obecnie w Pekinie, a to po pospiesznem rozważeniu środków do przeprowadzenia interwencyi na podstawie umowy chińsko-japońskiej. Dziennik dowiaduje się, że Japonia musi swe wojska przetransportować przez obszary chińskie i że wizyty bar. Hajaszi i generała Saito złożone niedawno rządowi w Pekinie, widocznie miały na celu doprowadzić do zupełnego porozumienia zanim się przystąpi do czynu.

ROZWIĄZANIE CZERWONEJ GWARDYI.

Komitet centralny komisarzy ludowych uchwalił na podstawie referatu Trockiego zupełne rozwiązanie Czerwonej gwardyi i **utworzenie regularnej armii wedle nowo wypracowanych planów organizacyjnych.** Przyczyną tego kroku było niepewne zachowanie się Czerwonej gwardyi w walce z socyal-rewolucyonistami. Planowane jest zmniejszenie żołdu i zaprowadzenie **dyscypliny o wiele ostrzejszej,** aniżeli w dawnej armii carskiej..

WYDALENIE MILUKOWA Z MOSKWY.

Pismo kijowskie „Widrożdenia“ donoszą, że rada ministrów ukraińskich, która odbyła się 17 b. m., uchwaliła poddać Milukowa i kadetów bawiących w Kijowie, pod nadzór i **najbliższym pociągiem wydalić ich z Ukrainy.**

Z wszechniemieckich skandalów.

PORNOGRAFICZNA KSIĄŻKA.

Wszechniemiecki szowinizm posuwa się do wybryków, które nawet i w lepszej opinii niemieckiej budzą wstręt i pogardę. Oto między innymi ukazała się w Wiedniu ciekawa ksążka, w nakładzie księgarni, która wydała broszurę radykalno niemieckiego posła dra Wichtla, pod tytułem: „Kramarz jako sprawca wojny światowej“. Celem wydawnictwa jest — jak zapowiada w programie — **„oświetlenie prawdziwej angielskiej kultury“.** Aby zyskać nabywców podaje autor pikantne tytuły poszczególnych rozdziałów, świadczące same przez się, jakie niskie instynkta pragnie poruszać u czytelników — nie

„dla zadania ciosu śmiertelnego zamiłowaniu dla kultury angielskiej“,

lecz dla rozsprzedania nakładu. Oto one: **Zhańbienie dziewic. Dziewice powolne i oporne. Wyznania patrona lupanaru. Jak się kupuje i doprowadza do zguby młode dziewczęta? Zakupno młodych dziewcząt w Ostendzie. Młode dziewczęta rzemieniami związane. 13-letnie dziecko sprzedane za 5 funtów. Czy chce pan dziewicę? Jak się zniewala oporne dziewice? Zamawiam 5 dziewic. Stwierdzenie dziewictwa...**

Rzeczy, które owa książka porusza, dotyczą rewelacyi, poczynionych przed 30 laty przez angielską gazetę „Pall-Mall“, o białem niewolnictwie, handlu dziewczętami i domach publicznych.Swojego czasu były one aktem doniosłości kulturalnej; obecnie wydobywane z cieniów przeszłości przez wszechniemieckiego „moralistę“ są obliczone tylko na najniższe popędy niewykształconych mas i przeżytych, rozpustnych indywiduów, których rozwydrzona wyobraźnia lubować się będzie tłustemi historyjkami.

Wydawnictwo prowadzi robotę antykulturną, deprawując książką tą szerokie warstwy ludności niemieckiej.

Z ostatniej chwili.

STAN OBLĘŻENIA W RUMUNII.

Dekretem rumuńskiego rządu zawieszono nad całą Rumunią stan oblężenia.

Wiadomość tą przynosi „Lokalanzeiger“.

NIEMCY — KRAJEM KANDYDATÓW NA KRÓLÓW.

Sejm fiński wybrał deputacyę, która ma ofiarować koronę królewską księciu Meklenburg-Schwerin.

STREJK KOLEJARZY NA UKRAINIE.

W strejku kolejarzy, który niedawno temu wybuchł, nastąpił — jak donosi c. k. Biuro kor. — zwrot ku lepszemu. **Na wielkich liniach kursują dziennie dwie pary pociągów, a na wszystkich liniach bocznych dziennie jedna para pociągów,** przeznaczona dla wojska niemieckiego. Ruch kolejowy z miejscowościami położonemi pod Kijowem, oraz z letniskami, jak niemniej ruch służbowych pociągów został już podjęty. Kolejarze zaczynają tu i tam rozpoczynać rokowania o podjęcie ruchu. Na wschód od Dniepru od samego początku ruch strejkowy był bardzo słaby.

AKCYA KOALICYI NA SYBERYI.

Jak donosi „Kijewskaja Myśl“, państwa koalicyi porozumiały się co do akcyi na Syberyi.

Jeżeli koalicya będzie tam mieć powodzenie, to **Stane Zjednoczone objęłyby kierownictwo polityki wewnętrznej i zagranicznej, a Japonie kierownictwo wojskowe.**

WOJNA FINLANDYI Z ANGLIĄ?

„Secolo“ donosi, że Finlandya ma wypowiedzieć wojnę Anglii.

STREJK ROBOTNIKÓW AMUNICYJNYCH W ANGLII.

Według specyalnych doniesień Aftenposten i Tedens Tegn, strajk robotników amunicyi w całej Anglii rozszerza się z każdym dniem coraz bardziej. Do wczoraj objął on już przeszło 150.000 ludzi, z tego Samym Birminghamie 80.000.

KRONIKA.

Kraków, sobota 27 lipca.

DWIE MIARY. Wczoraj skonfiskowano w „Naprzodzie“ notatkę o gen. Horwacie, który pono ogłosił się panem Wszechrosyi. Ta notatka była we wszystkich porannych pismach krakowksich, zaś w „Krakauer Ztg.“ ukazała się w godzinę po wyjściu „Naprzodu“. Ale „Naprzodowi“ jej umieścić nie wolno.

Fakta to codzienne.

NIEMA WOLNEGO OBROTU ZBOŻEM. Z powodu obecnych żniw namiestnictwo wydało do rolników odezwę, w której podkreśla, że system państwowej gospodarki zbożowej nie uległ zmianie i płony są wyłączną własnością państwa. Producent dla siebie może zużyć tylko ściśle określoną część zbioru, resztę zaś musi oddać wojennemu. Zakła.d obrotu zbożem, za co są prócz należności wyznaczone oddzielne premie. Wolny handel zbożem jest niedozwolony, a ci, którzy się nie zastosują do przepisów, "bez względu na osobę producenta“ ulegną karze do 6 miesięcy aresztu i odebraniu praw osoby zaopatrującej się własnych zapasów. Również i nabywcy nielegalni będą karani.

NACZ. KOMENDA ZAPOWIADA INTERWENCYĘ W SPRAWIE PROCESU LEGIONISTÓW. Konferencya posłów z Nacz. Kom. armii dała taki wynik, iż gen. Arz imieniem tej komendy oświadczył, iż jaknajrychlej interweniować będzie u władz węgierskich w kwestyi zniesienia cenzury sprawozdań dziennikarskich z procesu w Marmarosz Sziget, oraz cenzury korespondencyi obrońców.

ZDERZENIE POCIĄGÓW W BIADOLINACH. Z Tarnowa donoszą: W Biadolinach pociąg nr. 70 zderzył się z pociągiem towarowym nr. 396. Szczegółów na razie jeszcze brak. Wysłano pociąg ratunkowy z 10 wozów z lekarzami i sanitaryuszami.

OSTATNIEGO KOMUNIKATU NIEMIECKIEGO (z 26 b. m.) nie podajemy, gdyż nie zawiera żadnych nowych wiadomości prócz informacyi o dalej trwających miejscowych walkach na froncie Soissons—Reims.

Komunikat wieczorny donosi: 27 lipca wieczorem: **Na froncie bojowym dzień spokojny.**

BŁĄD DRUKARSKI. We wczorajszym numerze mylnie podaliśmy nazwisko dyrektora fabryki „Kryształ“ w Podgórzu. Brzmi „Sponny“ (a nie Spang).

Ostatnie posiedzenie Izby.

Program gabinetu bar. Hussarka.

MOWA PREZYDENTA MINISTRÓW.

Przedstawiwszy członków rządu, prezyd. Hussarek wywodził:

Idzie o to, aby po latach ciężkich doświadczeń **dojść do pełnego honoru pokoju.** Rząd użyje całej swej siły, aby przyczynić się do osiągnięcia tego gorąco upragnionego celu. Nie wystarczy jednak samo tylko rozwinięcie sił na zewnątrz, lecz wymaga to także **wewnętrznej siły i łączności.** Aby to osiągnąć, trzeba **stałego konstytucyjnego współdziałania z powołanemi ustawą ciałami reprezentacyjnemi.** (Ożywione oklaski). Nasze bezpośrednie zadanie widzimy

w usunięciu stanu ex lex

i prosimy Izbę o uchwalenie prowizoryum budżetowego.

Poza tą chwilową potrzebą parlamentarną **w najbliższej przyszłości trzeba będzie poczynić przygotowania do wyjaśnienia i uporządkowania tych wielkich kwestyi, które stoją w drodze spokojnemu kontynuowaniu naszego życia konstytucyjnego,** a wojna wykazała najjaskrawiej niemożność dalszego odraczania rozwiązania tych spraw. Mam na myśli **wielkie zagadnienia życia narodowego w tem państwie, które mogą być tylko rozwiązane w ramach monarchii i przez powołanych wybranych przedstawicieli ludności.**

W ścisłym związku z tem pozostaje zagadnienie odpowiadającej duchowi czasu **reformy administracyi,** której przeprowadzenie przedstawiam sobie w drodze **dopuszczenia do współudziału interesentów w zadaniach administracyi.**

Niemniej musi być zapewnione

współdziałanie Rady państwa w sprawach **żywnościowych.**

Niemniejszą uwagę będzie trzeba poświęcić zaopatrzeniu ludności i przemysłu w materyał opałowy.

Nadzwyczajne znaczenie przypada **uporządkowaniu finansów.** Również konieczną jest współpraca Rady państwa w wielkiem dziele

gospodarczej odbudowy.

Mam tu na myśli stworzenie na jaknajszerszej podstawie zdrowych ekonomicznie założeń dla całej produkcyi i przemysłu podobnie jak dla rolnictwa, oraz przywrócenie zaspokojenia potrzeb życiowych całej ludności.

Sprawiedliwość wobec wszystkich, wobec każdego narodu, wobec każdej społecznej warstwy, musi być i pozostać gwiazdą przewodnią.

Pos. Panz: Co słychać z kursem niemieckim?

Pos. Teufel woła: Gdzież jest kurs niemiecki, zapowiedziany przez Seidlera?

(Odzywają się **ożywione okrzyki z ław czeskich. Pos. Panz i Teufel ciągle przerywają).**

Prezydent Izby prosi o spokój.

Prezydent ministrów Hussarek: Nie dążymy do wielkich osobistych sukcesów, lecz bylibyśmy szczęśliwi, gdyby nam było danem dobrze i trwale załatwić część tej olbrzymiej pracy, której czas domaga się od naszej ojczyzny. (Oklaski, prezydent ministrów odbiera życzenia).

Podjęcie obrad po pauzie.

Po podjęciu obrad odczytano

zapytanie pos. Petruszewicza i Wasilki

w sprawie ratyfikowania traktatu pokojowego z Ukrainą. Wnioskodawcy domagali się nagłości dla tego zapytania, ale **Izba jej nie przyznała.**

Przystąpiono do **drugiego czytania prowizoryum budżetowego.**

DEKLARACYA STRONNICTW.

Po wywodach sprawozdawcy pos. Stanek oświadczył, że **stanowisko Związku czeskiego pozostaje niezmienione mimo zmiany rządu.** Niech inne narody uzależniają swoją sprawę od zachowania się rządów, posłowie narodu czeskiego wierzą tylko **zwycięskiej sile idei sprawiedliwości, wolności i praw narodów do stanowienia o sobie.**

KOŁO POLSKIE ZA BUDŻETEM.

Dr Tertil oświadcza: Koło polskie będzie głosowało za sześciomiesięcznem prowizoryum budżetowem i za koniecznościami państwowemi. Koło czyni to w przekonaniu, że utrzymanie państwa leży w interesie narodu polskiego i że nowy rząd przez poszanowanie prawa, przez przyobiecane Izbie trzymanie się zasady sprawiedliwości i przez uwzględnianie potrzeb narodowych, politycznych i gospodarczych pozyska zaufanie Koła. To przekonanie opiera się na zapewnieniu, danem nam przez szefa rządu. Wyrażamy niezłomną nadzieję, że przyrzeczenia te będą w pełni dotrzymane.

Pos. Eugeniusz Lewicki imieniem ukraińców oświadczył, że **głosować będą przeciwko budżetowi** i pozostaną w opozycyi aż nowy kurs polityczny będzie wytępiony.

Pos. Głąbiński oświadcza imieniem swego stronnictwa: **Dopóki stosowany wobec Polaków system polityki zagranicznej i wewnętrznej nie będzie zasadniczo zmieniony stronnictwo mowcy pozostanie w opozycyi i odmawia budżetu.**

KREDYTY WOJENNE I BUDŻET UCHWALONE.

O g. 6-tej przystąpiono do **głosowania nad prowizoryum budżetowem i kredytami wojennymi.**

Par. 1 przedłożenia przyjęto 215 przeciw 196 głosom. Następnie w głosowaniu zwykłem **przyjęto 6-miesięczny termin prowizoryum budżetowego, jakoteż kredyty wojenne, a potem całe przedłożenie w 3 czytaniu.**

Następne posiedzenie podane będzie do wiadomości w drodze pisemnej.

DODATKI DROŻYŹNIANE DLA URZĘDNIKÓW.

Na dzisiejszem posiedzeniu przyjęto wnioski komisyi dla **spraw urzędników. Minister skarbu** przedstawił planowaną regulacyę i podwyżkę dodatków drożyźnianych, zaznaczając, że nowe uregulowanie dodatków drożyźnianych połączone będzie **z 15 proc. podwyższeniem 1 i 2 klasy skali** rodzin i zaprowadzeniem **dodatków dla każdego działu** i to po K 500 dla dziec. urzędników od 7 klasy w górę, K 400 od 11 klasy do 8, K 300 dla dzieci oficyałów, pomocników kanc., służby i podurzędników z **ważnością od 1 października 1918 i** nadto udzielony będzie **jednorazowy dodatek w grudniu 1918.**

Listy warszawskie.

Z Rady Stanu. — O przemysł w okręgu łódzkim. — Radykalizm i reakcya. — Likwidacya Łomży. — Sprawy wojskowe.

Warszawa, 25 lipca.

Rada Stanu niedługo ma się rozejść na miesięczne ferye, albowiem należy się jej słuszny wypoczynek po dotychczasowej pracy. Wprawdzie pozytywnych rezultatów praca ta dotychczas dać nie mogła, ale wszystkie mowy, jakie dotychczas w Radzie Stanu i w komisyach wygłoszono, dają niezły obraz sytuacyi kraju. Na tę ostatnią rzucają zwłaszcza światło jaskrawe wnoszone do Rady Stanu interpelacye. W Radzie Stanu niema żywiołów lewicy, niema demokracyi radykalnej, ani chłopskiej, ani robotniczej, niemniej jednakże interpelacye, wnoszone przez żywioły umiarkowane i nawet konserwatywne aż nadto czarnemi barwami kreślą poszczególne objawy życia naszego pod władzą okupacyi niemieckiej.

Tak n. p. tragiczny obraz położenia przemysłu łódzkiego roztoczył fabrykant Kindler, najbardziej umiarkowany z umiarkowanych fabrykant pabjanicki. Oto jego słowa:

Zabieram głos, by w krótkich choćby zarysach przedstawić Wysokiej Radzie nadzwyczajnie smutne i opłakane położenie jednej gałęzi przemysłu krajowego, gałęzi, która stanowi najgłówniejszą gałęź tego przemysłu, gałęź przemysłu włókienniczego. Przemysł ten od samego początku tej wojny zamarł. Tam, gdzie panowało życie intensywne, robota i praca, tam uczyniono cmentarzysko. Zaledwie okupant wszedł tu już 14 grudnia, zostało wydane przez generała Gerocka ogłoszenie, w myśl którego wszystkie surowe towary, a mianowicie surowce i przędze wełniane i odpadki wełniane, surowce i przędze bawełniane i odpadki bawełniane, kauczuk etc. wszystko wymienione zostało sekwestrem obłożone. Każdego tygodnia setki automobili były zajęte wywożeniem. Zrobiono rzeczywiście spustoszenie na całej linii. Składy zostały opróżnione. Nie dość na tem. Zaledwie skończono rekwirować materyały wełniane i bawełniane i etc., nałożono sekwestr na walce miedziane. Zostaliśmy ogołoceni w całym tego słowa znaczeniu ze wszystkich zapasów towaru do ostatniego arszyna, do ostaniego kawałka wszystko zostało zabrane i wywiezione. Indemnizacyi do dziś jeszcze niema. Nie wiemy wcale, ile i kiedy nam zapłacą. Panowie, ja nie chcę oliwy dolewać do ognia, który już istnieje. Należy nam te rany leczyć. To, co zostało jeszcze z bogactw kraju, niech zostanie w kraju. Nie wolno dalej rujnować naszego majątku ze względu na przyszłość kraju i jakie takie stosunki. Jak

---

ACK LONDON.

„Groźne Solomony“.

Przekład z angielskiego.

(Humoreska z Oceanu Spokojnego.)

4

(Ciąg dalszy).

W tej chwili zjawił się na widowni niejaki Mac Pawisz, urzędnik prowiantowy, który ledwo zauważył Bertiego, tak skwapliwie zgłaszał swoją dymisyę.

— Panie Harriwell, ja żonaty człowiek, ja nie mogę sobie pozwolić, by jeszcze chwilę tu zostać. Zamieszki na horyzoncie, widoczne tak jasno, jak pański nos. Dożyjemy tu buntu murzynów i powtórzą się okropności z Hohono.

Zaledwie pan Mac Pawisz dał się uprosić, by pozostał do końca miesiąca, a już Berti rzucił się na kierownika z pytaniem, co to są te okropności w Hohono?

— Ach, on myśli tylko o burdach w Hohono, na Izabeli — tłumaczył kierownik. — Tamtejsi murzyni zabili pięciu białych na brzegu, dostali w swoje ręce statek, zabili na nim komendanta i majtka i zbiegli w komplecie na Mataitę. Ale ja zawsze mówiłem, że oni nie zachowywali żadnej ostrożności na Hohono. Tutaj nas tak pocichutku nie złapią. Chodźmy, panie Arlnoright, zobaczy pan widok z naszej werandy.

Bertiego zanadto przejmowała myśl prędkiego wydostania się do Talagi, do domu komisarza, by mógł w pełni używać widoku. W tych zastanowieniach zastała go kulka, przelatująca z hałasem tuż koło niego. W tejże chwili uczuł ostre szarpnięcie, omal — że zwichnięcie ramienia. To p. Harriwell tak gwałtownie wciągał go do pokoju.

— A to dopiero miał pan szczęście, stary druhu — mówił zarządca obracając nim w prawo i lewo, by tylko zobaczyć, czy mu się jednak coś nie oberwało. — Nie potrzebuję panu mówić, jak mnie ta rzecz wzięła. Lecz skądże mogłem przypuszczać, że w jasny dzień...

Berti oblókł się śmiertelną bladością.

Mac Pawisz pocieszał: Poprzedniego zarządcę to oni w ten sposób sprzątli. Cóż to był za dzielny chłop. Mózg to mu tylko bryzgnął po werandzie. Pan może zauważył tę ciemną plamę między schodami a drzwiami?

W samą porę dla Bertiego zjawiło się „whisky“, przyrządzone przez p. Harriwell, lecz nim do ust podniósł kieliszek, wbiegł na werandę jeździec w bryczesach i kamaszach.

— Cóż się znowu stało nowego? — zaniepokoił się zarządca, spojrzawszy w twarz przybysza. — Czy rzeka wezbrała?

— Ach, do djabła z rzeką — to negry. Jeden wynurzył się z trzciny o 12 kroków odemnie i wycelował. Ze Suidera celował, głowę daje. Pytam tylko, skąd wziął tego Suidera? Ach, przepraszam, nie przywitałem się jeszcze z panem, p. Arlnoright.

— Pan Braun jest moją prawą ręką — przedstawiał Harriwell. Ale napijmy się wkońcu.

Jednak p. Braun obstawał przy swojem: Skąd oni przyszli do karabinów, chciałbym wiedzieć? A mówiłem, żeby dać pozór na broń!

Harriwell się zirytował: Broń leży tam, gdzie przedtem.

Braun uśmiechnął się sceptycznie.

— No, więc choć sprawdzić — krzyknął kierownik.

Berti przyłączył się do procesyi, solennie maszerującej do biura. Tu Harriwell z tryumfem wskazał na wielką skrzynię w kącie pokoju.

— To skądże jednak mają broń? — uparł się Braun.

Lecz na to Mac Pawisz podniósł ciężkie wieko. Kierownik podskoczył, pochylił się nad skrzynią. Była pusta. Spoglądali jeden na drugiego w niemem przerażeniu. Harriwell zmienił się nie do poznania.

Mac Pawisz klął na czem świat stoi.

— Czy nie walczyłem o to, by nie ufać służbie?

Harriwell przyznawał: Położenie jest poważne. Ale my im poradzimy. Ci choleryczni murzyni tęsknią za małym upustem krwi. Proszę was, panowie, przynieście broń do obiadu, a wy, Braun, przygotujcie mi łaskawie tak ze 40 kawałków dynamitu. Tylko niech lonty będą krótkie i mocne. Już my im tu damy lepszą szkołę. A teraz panowie proszę do stołu.

Nienawistną dla Bertiego potrawą był prażony ryż, to też sam jeden jadł za pięciu smakowitą jajecznicę. Prawie, że wylizał półmisek, gdy i Harriwellowi przyszła ochota skosztować. Ale zaledwo wziął do ust, już splunął i zaklął siarczyście.

— To się już drugi raz powtarza — posępnie rzekł Mac Pawisz.

Harriwell pluł i krztusił się zawzięcie.

— Co — co się powtarza? — wydukał z trudem Berti.

— Trucizna — brzmiała krótka odpowiedź. — Ten kucharz jeszcze będzie dyndał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

już powiedziałem, ja nie chcę rozjątrzać ran. Ja pragnę zgody, a zgoda może tylko nastąpić wtenczas, jeśli będziemy traktowani jako wolni z wolnymi i jako równi z równymi. Jeśli władze okupacyjne sądzą, że zdobędą sobie nasz szacunek przez panowanie bagnetów, to się grubo mylą.

Takie mowy rozbrzmiewają w Radzie Stanu przy każdej sposobności i dobrze jest, że niema w niej przedstawicieli lewicy, bo by całą winę jałowości prac i mów Rady Stanu zwalono niechybnie na lewicę. Dziś tonem radykalnym przemawiają (jak ów dziad do obrazu) ludzie, nic wspólnego z radykalizmem nie mający. Dość powiedzieć, że na najskrajniejszych radykałów w Radzie Stanu wyrośli przedstawiciele najbardziej umiarkowanej grupy chłopskiej „zjednoczenia Ludowego,", która się raz po raz wyłamuje z pod formuły nakazów centrowych.

Natomiast na glebie komisyi Rady Stanu bujnie rozwiązują się kwiatki reakcyi. Jednym z takich kwatków jest p. Zbrowski, eks-radykał. jeden z kierowników obozu centrowego. Żąda on 3-letniej służby wojskowej. 30 lat skończonych dla wyborców do sejmu, pluralności głosowania i t. p. rzeczy. — Nawet reakcyoniści z Koła Międzypartyjnego tak daleko nie idą.

Rada Stanu zagospodarowuje się na długo — niemal na lata. Mówi się już teraz o przeniesieniu się jej do gmachu byłego Banku Polskiego, który będzie odnowiony dopiero późną jesienią. Sejm więc, dla którego rzekomo została utworzona Rada Stanu, staje się rzeczą coraz dalszą.

Łomża została prawie zupełnie zlikwidowana. Przed tygodniem zwolniono do „Wehrmachtu" 395 ludzi, w tem i oficerów. Wkrótce kończy się kurs szkoły podchorążych, a więc dotychczasowi podchorażowie i chorążowie będą musieli awansować, skutkiem czego wytworzy się nadmiar oficerów (już i tak jest ich zbyt dużo). Wobec tego pilnem się staje rozstrzygnięcie sprawy wojska, zwłaszcza, że dezercya z „Wehrmachtu" rośnie. Jak twierdził p. Łempicki w Radzie St., od stycznia ubyło 780 ludzi tą drogą. Sprawa poboru będzie zależała od Koła Międzypartyjnego.

Zastępca.

Przyszłość przemysłu naftowego.

(Hn.) Dzisiejszy wzrost cen ropy i jej przetworów wtłaczający do kas przedsiębiorców setki milionów, wywołuje mimo to na myśl o tem, co będzie po wojnie, westchnienie z głębi ich serca pochodzące. Sąsiadująca z nami Rumunia wydobywa z szybów ropnych, niedawno przez inżynierów angielskich doszczętnie zniszczonych, już dzisiaj półtora razy tyle ropy, co wynosi produkcya galicyjska. Wysoka cena ropy pooduje do poszukiwań w terenach, o których do dzisiaj nie myślano. Spółka akcyjna „Fanto", a nie „Tanto", jak w poprzednim artykule djablik drukarski zmienił, poszukuje z widokami na powodzenie ropy w Solnogrodzie. W zachodnich Niemczech podobno są już pomyślne wyniki, a cóż dopiero, gdy Indye, Afryka, Ameryka zaczną zalewać swą nadprodukcyą ropy targi **średnio europejskie.**

W Rumunii koszta produkcyi i podczas wojny są bez porównania niższe aniżeli w Galicyi. — Przedewszystkiem obfite bardzo roponośne pokłady znachodzą się w połowie lub jednej trzeciej głębokości naszych szybów, a że koszta wiercenia rosną potężnie w miarę głębokości, fakt ten ma ogromne znaczenie. Środków produkcyi, jako to maszyny, rury, żelazo, pasy i t. d. dostarczają Niemcy po umiarkowanych cenach u nich obowiązujących, podczas gdy nasz przemysł płaci znane ceny lichwiarskie. I płaca robocza wobec niskich cen żywności i aprowizacyi przemysłu przez wojskowość niemiecką niższą jest znacznie od płac u nas obowiązujących. Warunki produkcyi galicyjskiej nie mogą się odrazu zmienić z końcem wojny. Stąd poważna troska, **co będzie z przemysłem galicyjskim naftowym po wojnie?** — Czy zdoła znieść konkurencyę światową?

Przemysł naftowy o wybitnym charakterze loteryjnym, bardziej zależny jest od nastroju aniżeli każdy inny. Wobec rychłego wyczerpywania się szybów potrzebne są dla podtrzymania produkcyi ciągle nowe wiercenia, przemysł naftowy wymaga ciągle nowych inwestycyi o wielkiem ryzyku, rzecz możebna, o ile o prywatną inicyatywę się rozchodzi, jedynie przy możliwości wielkiej wygranej. Może więc nadejść chwila upadku przedsiębiorczości prywatnej i potrzeba silnego współdziałania czynników publicznych. Obowiązek ten spada przedeszystkiem na kraj. Ustawodawstwo górniczo-naftowe spoczywa w rękach sejmu i stąd wpływ kraju na przemysł ten może być bardzo wielki — decydujący. Gdyby sejm w czasie należnym był poddał minerały bitumiczne krajowemu prawu górniczemu i w ten sposób wszedł w posiadanie całego bogactwa naftowego, to gdyby tylko tyle sobie był zastrzegł, ile pobierają prywatni właściciele ziemi, czyli bruciści, toby roczne dochody kraju z regale naftowego wynosiły siedmdziesiąt milionów koron. Nie miałby budżet krajowy wtedy ani deficytów ani długów wojennych i nauczycielstwo nie musiałoby się co półrocza zwracać do instancyi państwowych ze skargami przeciw wydziałowi krajowemu.

Ale nietylko to, kraj mógłby, a w przyszłości musi być panem przemysłu naftowego. Mając z górnictwa naftowego tak znaczne dochody, mając możność zorganizowania przemysłu w interesie kraju, mógłby wpłynąć na produkcyę tak, by mimo korzystniejszych warunków wytwórczych zagranicznych przemysł naftowy w Galicyi rozwijał się bez tworzenia milionerów w ciągu jednej nocy, ale też bez przewrotów i bez kryzysów wstrząsających przemysłem do głębi.

Gdy ustawodawstwo krajowe zniesie brutta i odpowiednio obciąży szyby obfite w produkcyę, dostanie dostateczną ilość środków, by przemysł naftowy przetrwał bez szwanku trudną fazę gospodarstwa przejściowego.

Czy przemysłowcy naftowi zgodzą się na opiekę kraju i kierownictwo władz krajowych, to inna sprawa. Kapitał rzeszy niemieckiej i zachodnio austryacki wzmogły dawno przed wojną poczęte usiłowania wzięcia w posiadanie naftowego galicyjskiego przemysłu górniczego i przetwórczego. Ogromna większość produkcyi jest w ich rękach. Fanto, Premier, Austrya, Karpaty, Schodnica są dzisiaj w posiadaniu przedsiębiorstw, stanowiących kiedyś podstawę dorobku naszych krezusików naftowych, dobrowolnie firmy te na wzmożony wpływ kraju się nie zgodzą. Zgoda przedsiębiorców nie jest jednak nieodzownym warunkiem postanowień kraju. Jeżeli kraj zadecyduje, to przedsiębiorcy chętnie czy niechętnie zgodzić względnie poddać się będą musieli, ale kwestya czy czynniki krajowe potrafią tak dalece zapanować nad interesami i interesikami prywatnymi warstw możnych i wpływowych, by poddać je interesom ogólnym, to inne pytanie, na które odpowiedź ludności po wojnie winna wypaść pozytywnie.

Robotnicza reprezentacya w Radzie miejskiej — m. Przemyśla.

Pierwsze posiedzenie Tymczasowej Rady miejskiej w Przemyślu odbyło się we wtorek 16 lipca o godz. 6 wieczorem.

Wielka sala posiedzeń, która od lat 4 nie widziała ojców miasta, przedstawiała obraz nieco odmienny niżeli w dawnej Radzie. Na ławach asesorów sami nowicyusze. W pierwszych rzędach krzeseł radzieckich starsi członkowie Rady. Osobny rząd tworzą Ukraińcy, w ostatnim rzędzie socyalistyczni członkowie Rady. Na innych krzesłach wielu nowych radnych.

Po złożeniu przyrzeczeń i przemówieniu kierownika zarządu miasta dra Błażowskiego przemówił tow. dr Józef Mantel, składając następujące oświadczenie:

„Świetna Rado!

Po raz pierwszy od czasu istnienia autonomii wchodzą do Rady miejskiej przedstawiciele klasy robotniczej.

Muszę też na wstępie złożyć krótkie oświadczenie. Ordynacya wyborcza do Rad gminnych jest przestarzała. Uznaje ona prawo kuryalne i dzieli wyborców na 3 klasy. **Zasiadamy więc tu na podstawie łaski i przywileju, którego nam udzielono ze strony władzy politycznej.**

Gdybyśmy przeprowadzili wybory w Przemyślu — nie uzyskaliśmy ani jednego mandatu — nie z tego powodu, że klasa robotnicza jest za słaba, lecz ponieważ ordynacya wyborcza jest niestosowna. **Raz na zawsze należy zerwać z obecną ordynacyą wyborczą.** Jak to rozszerzenie ma nastąpić, to będzie niewątpliwie przedmiotem dyskusyi, rozważań i projektów. Dlatego niech pierwszem zadaniem nowej Rady będzie inicyatywa w kierunku zmiany ordynacyi wyborczej.

Co do naszego stosunku do obecnego zarządu miasta oświadczam, że mamy do kierownika zarządu miasta pełne zaufanie i znamy jego nieskazitelność. Wchodząc do Radymiejskiej jedyna wytyczną dla nas będzie:

Praca nad ulżeniem doli klasy robotniczej, urzędniczej i nauczycielstwa.

Jeżeli zarząd miasta podejmie energiczną działalność w kierunku polepszenia doli ludności będziemy go z całych sił popierać. Przedewszystkiem należy **wytępić lichwę.** Ceny doszły do bajońskich sum. Bochenek chleba kosztuje 24 koron. Także inne środki spożywcze oraz materyał odzieżowy jest dla biedniejszych warstw niedostępny. Tak dalej być nie może. Należy uczynić wszystko, by uchronić ludność od lichwy żywnościowej. Jest to praca nader trudna, lecz ludność będzie nam wdzięczną".

W dalszym ciągu posiedzenia r. dr. Józef Mantel wniósł, by wybrać komisyę dla reformy wyborczej.

Rada uchwaliła następnie wniosek dr Józefa Mantla, aby wybrać komisyę dla reformy wyborczej.

Tak więc przemyski proletaryat ma już swoją reprezentacyę w Radzie i rozpoczął żywą pracę.

A u nas w Krakowie?

W dalszym ciągu marne kramarskie targi o każdy mandat dla robotników! Ani poczucia odpowiedzialności wobec społeczeństwa, ani **zrozumienia** tego, co się dzieje dziś i co może się **stać** jutro.

Z Królestwa.

Odezwa Lewicy o Senacie.

Wobec tego, że t. zw. rząd złożył Radzie Stanu projekt. według którego pierwszy Sejm Państwa Polskiego ma składać się nietylko **z przedstawicieli** Narodu, lecz i z Senatu.

wobec tego, że komisya Rady Stanu przyjęła już zasadę dwuizbowości pierwszego Sejmu państwa **polskiego**

niżej podpisane stronnictwa oświadczają:

1. **Tworząc Sejm dwuizbowy, Rada Stanu stałaby się Konstytuantą; garstka ludzi specyalnie dobranych, działających pod opieką i zwierzchnictwem okupantów, ośmieliła by się narzucać Narodowi** określony ustrój polityczny,

2 **Pierwszy Sejm wolnego narodu nigdy i nigdzie nie składał się** z dwóch Izb, a przeciwstawianie arystokratycznego senatu woli Narodu, tworzącego podstawy swego ustroju — **jest wzorowane na najgorszych wzorach absolutyzmu.**

Wobec tego stwierdzamy, że Rada Stanu przyjmując projekt dwuizbowości dla pierwszego Sejmu państwa polskiego, **popełniłaby zdradę stanu i zbrodnie wobec przyszłości Narodu.**

Podpisy: Polska Partya Socyalistyczna, Stronnictwo Niezawisłości Narodowej, Polskie Stronnictwo Ludowe, Zjednoczenie Stronnictw Demokratycznych.

Komunikat austryacki.

WŁOSKA WIDOWNIA WOJNY:

Koło Canove w obszarze Siedmiu Gmin nie powiódł się atak nieprzyjacielski. Zresztą nie było ważniejszych wydarzeń.

ALBANIA:

Między Kuci a morzem dotarliśmy na kilku miejscach aż do rzeki Semeni. Nasz marsz naprzód wywołuje gwałtowne przeciwataki nieprzyjaciela.

Szef sztabu generalnego.

Z różnych stron.

NOWĄ TARYFĘ DOROŻKARSKĄ W KRAKOWIE zatwierdziło obecnie Namiestnictwo. Nowa taryfa ustanawia następujące taksy (w nawiasie uwidoczniona jest procentowo nadwyżka): Dla dorożek jednokonnych — taryfa normalna: za pierwszy kwadrans jazdy w dzień: z 80 h na 1 K 80 h (125 proc.), w nocy: z 1 K 20 h na 2 K 70 h (125 proc.); za każdy dalszy kwadrans jazdy w dzień z 60 h na 1 K 40 h (133 proc.), w nocy z 90 h na 2 K 10 h (133 proc.). Za czekanie za każdy kwadrans w dzień z 60 h na 1 K 40 h (133 proc.), w nocy z 90 h na 2 K 10 h (133 prc.). Od pierwszego pakunku z 30 h na 50 h (50 prc.), za każdy następny z 20 h na 30 h (50 prc.). Za jazdy z dworców kolej., teatrów, balów itp., dodatek z 40 h na 1 K (150 proc.).

DOM KOLEJARZY W PODGORZU. Kolejarze grupy Podgórze zakupili na własność ogółu zorganizowanych w P. P. S. D. kolejarzy dom dla użytku Grupy podgórskiej. Komitet budowlany urządza w nowym domu odpowiednią piekarnię, konsum, dużą salę na zebrania i przedstawienia amatorskie. Zakupno domu uskuteczniono ze składek na ten cel między personalem kolejarzy urządzonych, oraz z drobnych pożyczek od personalu uzyskanych, które zabezpieczono na hipotece.

Ze względu na duże koszta, jakie Grupa ma jeszcze do poniesienia przy wykończeniu budowy i urządzeniu wewnętrznem, apelujemy do bratnich grup o wsparcie nas finansowo czy to w drodze składek czy też w rodzaju pożyczki hipotecznej.

Z tą samą prośbą zwracamy się do ogółu społeczeństwa, która życzliwie się odnosi do kole-

jarzy. Wszelkich wskazówek udziela ustnie lub piśmiennie przewodniczący komitetu budowlanego Jan Tyrański, Podgórze miasto, Wałowa 10, zarazem tenże przewodniczący jest upoważniony do odbioru wszelkich składek i datków na ten cel przeznaczonych.

BIURO METALOWE. Piszą nam z kół rzemieślniczych: Donoszą nam ze sfer kompetentnych, że c. k. Namiestnictwo zamierza zwinąć Biuro metalowe, istniejące w Krakowie przy ul. Wiśnej. Ponieważ Biuro wspomniane (dopiero zorganizowane) oddaje wielkie usługi naszym rękodzielnikom, dostarczając im tanio żelaza, więc wiadomość ta wywołuje wśród sfer rękodzielniczych uzasadniony niepokój. Rękodzielnicy otrzymują żelazo ze wspomsianego Biura za pośrednictwem kas rękodzielniczych po opłaceniu wszelkich kosztów po cenie od 87 hal. do 1 korony za kilogram, a lichwiarze-kupcy żądają za tosamo żelazo od 3 do 6 koron za kilogram i to sprzedają tylko tym rękodzielnikom, którym się im podoba i którzy przyniosą prowianty.

Ponieważ żelazo jest surowcem najwięcej potrzebnym w naszym zniszczonym kraju, więc sądzimy, że także Biuro metalowe należałoby rozwinąć jak najwięcej, żeby za jego pośrednictwem rozchodziło się więcej o wiele więcej żelaza po kraju niż dotąd, żeby naszych rękodzielników i rolników nie wydawać na łup lichwiarzom.

Sądzimy, że osoby miarodajne użyją wszelkiego wpływu, aby nie dopuścić do zwinięcia tak pożądanego w naszym kraju Biura metalowego.

KRADZIEŻE KOLEJOWE. Z Dębicy donoszą: Dnia 12 b. m. okradziono w biały dzień przy tutejszej ogrzewalni ładowny cukrem wóz (około 400 kg.), który na torze przy ogrzewalni znajdował się w reperacyi. Jako rzekomego sprawcę wydalono z pracy młodocianego robotnika przy ogrzewalni, Michała Jedynaka, który jako kilkunastoletni chłopak tak wielkiej ilości tego towaru w biały dzień przecież sam skraść nie mógł. — Dziwne jest, że o kradzieży do dnia 19 b. m. nie powiadomiono miejscowej żandormeryi, która się o tym dowiedziała dopiero 20 b. m., a więc w 8 dni po fakcie.

POWRÓT KOBIET I MĘŻCZYZN W WIEKU NIEPOPISOWYM. Rządowi austryackiemu udało się zawrzeć z państwami nieprzyjacielskiemi układ, mocą którego wszyscy nasi poddani płci żeńskiej, oraz mężczyźni w wieku niepopisowym będą mogli wrócić do kraju.

PRZECIW „PRÓŻNIACTWU". Gubernator wojenny Kalisza ogłosił ostrzeżenie, że próżniaków, świadomie unikających pracy, wyśle do robót przymusowych do Modlina.

SCHEIDEMANN PRZECIW KONCESYOM W SPRAWIE ALZACKO-LOTARYŃSKIEJ. W sprawie pogłosek, jakoby niem. większość socyalistyczna zdecydowała się na uwzględnienie żądań koalicyi co do Alzacyi i Lotaryngii, podaje „Volksblatt fuer Cassel" oświadczenie Scheidemann, w którym przewódca większości zaprzecza wszelkim pogłoskom o koncesyach, do których rzekomo skłonni są socyaliści niemieccy. Scheidemann podnosi z naciskiem, że żądań koalicyi odnośnie do Alzacyi i Lotaryngii nie rozumie żaden Niemiec.

MILIONOWE ZAROBKI OSÓB PRYWATNYCH NA KLAMKACH. „Vorwaerts" donosi, że niejaki radca budowlany Lentz i jego wspólnik Lachmann, którzy fabrykują klamki wojenne dla władz, liczą na półtora miliona zysku z tego interesu. W kołach właścicieli domów panuje wielkie oburzenie, że jednostki mają zarabiać tak niesłychane sumy. Klamkę ową demonstrowano także w Poznaniu i wszyscy orzekli, że jest bardzo lichą i słabą, **kosztuje 4 mk., z czego 2 mk. czystego zarobku dla fabrykantów owych.** Swego czasu organizacya właścicieli kamienic zaproponowała utworzenie towarzystw z udziałem finansowym państwa i organizacyi kamieniczników dla fabrykowania klamek. Zyski można by wówczas sprawiedliwie podzielić. Projekt ten władze odrzuciły. „Vorwaerts" żąda wyświetlenia sprawy.

ŁUBIN JAKO ŚRODEK ŻYWNOŚCI. W Chemnitz powstało towarzystwo akcyjne z kapitałem zakładowym trzech milionów marek, celem usunięcia gorzkich substancyi z łubinu, które czynią go nieużytecznym dla konsumcyi. Przed pięćdziesięciu laty aptekarz Simson w Mohrungen wynalazł środek dla odgoryczenia łubinu, lecz dotychczas pomimo braku mąki nie znalazł on zastosowania. Znany w Niemczech chemik żywnościowy prof. dr Backhaus zajął się sprawą przetworów łubinowych tak na mąkę, jak niemniej jako karmy dla bydła. Średni zbiór łubinu daje z hektara 20 cetn. ziarna i 40 cetn. słomy, a w przychylnych latach 60 cetn. ziarna a 120 cetn. słomy.

80 TYSIĘCY ŻELAZNYCH KRZYŻÓW. Berl. „Der Tag" podaje, że w ciągu czterech lat wojny rozdano w Niemczech dotąd przeszło 80 tysięcy odznaczeń w formie żelaznego krzyża pierwszej klasy.

PAMIĘTNIKI B. CARA. Według wiadomości z Moskwy, dekret z 19 lipca o konfiskacie całego prywatnego majątku b. cara dążył przedewszystkiem do zabezpieczenia ważnej carskiej korespondencyi prywatno-polityczńej, oraz pamiętnika własnoręcznie przez Mikołaja spisywanego. — Pamiętnik ten obejmuje ostatnie czasy i zawiera ważne materyały do historyi obecnej wojny. — Cenetralny komitet wykonawczy opublikował tę carską spuściznę.

MAŁŻONKA GENERAŁA KORNIŁOWA jest — jak „Az Est" dowodzi — tancerką węgierską, która swego czasu, przed wojną, występowała w Rosyi, gdzie poznała przyszłego męża. Generał Korniłow ożeniwszy się z nią, musiał wystąpić z armii. Po wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej, powołany na front boju, zabrał ze sobą i swą małżonkę, która dostała się nawet do niewoli japońskiej. Krewni pani generałowej żyją po dzień dzisiejszy w Budapeszcie. Jej brat, Stefan Nyitrai, jest zajęty jako lakiernik przy dyrekcyi tramwajów budapeszteńskich.

BIŻUTERYA Z ROSYI. Wiele osób, powracających z Rosyi do Warszawy, chcąc ułatwić sobie przewiezienie przez granicę pieniędzy, lokowało swe kapitały oszczędności w przeróżnych kosztownościach biżuteryjnych, które łatwiej było ukryć niż paczki banknotów. Robiono to trochę z chęci spekulacyi, a przeważnie dlatego, że zapewniano ich z tamtej strony kordonu granicznego, że wszelka biżuterya, drogie kamienie, złoto, srebro i t. p. są w Warszawie wprost w bajecznej cenie.

Spotkał ich jednak przykry zawód. Jak się bowiem okazało na miejscu, w Warszawie, ceny wszelkiej biżuteryi są conajmniej 50 proc. niższe, niż obecnie w Rosyi. Jubilerzy zaś nowet po cenach bardzo niskich, niechętnie kupują towar, gdyż i tak mają duże zapasy, leżące bez obrotu.

MAKSYM GORKIJ CIĘŻKO CHORY. „Berliner Tageblatt" donosi ze Sztokholmu: Maksym Gorkij zachorował poważnie. Poeta cierpi na chorobę żołądkową, która wskutek niedożywienia pociągnęła za sobą ciężkie komplikacye.

MASOWE ŚLUBY W MOSKWIE. Z Moskwy donoszą: W pierwszych czterech miesiącach po wejściu w życie nowej ustawy rządu „Sowietów" o pozakościelnych ślubach, zawarto w Moskwie przeszło 25 tysięcy związków małżeńskich. Zjawisko to znajduje swoje wyjaśnienie w tem, że nie tylko robotnicy, ale i mieszczanie wydatny użytek robią z nowej ustawy.

WIELKI BRAK PAPIERU WE FRANCYI. Telegram donosi z Paryża, że urząd prasowy w Paryżu, który rozdziela zasoby papieru dla gazet, zarządził, iż od 1 sierpnia gazety o zwykłym formacie mogą wychodzić dwa razy w tygodniu o dwóch stronach, a cztery razy tygodniowo o czterech stronach. Zarządzenie umotywowane jest dotkliwym brakiem papieru.

STREJK ANGIELSKICH NAUCZYCIELEK? Jak się dowiaduje „Handelsblad" z Londynu, grozi tam strejk protestowy nauczycielek, gdyż rada hrabstwa odmówiła podwyższenia poborów.

NIEOŚWIETLONE NOCE W AMERYCE. „Matin" donosi z New Jorku, że rząd amerykański zarządził od 25 lipca cztery nieoświetlone noce dla państw Newengland, Newjersey, Newyork, Pensylwanii, Delaware i Maryland i dystryktu Kolumbia, a dla wszystkich innych państw dwie noce nieoświetlone.

Ze świata.

NOWE PISMA W WARSZAWIE.

Jak donosi krakowski tygodnik kobiecy „Na Posterunku", w Warszawie powstały niedawno dwa nowe pisma: pierwszy z nich, to „Drużyna" dla młodzieży wiejskiej, redaktorem jej jest znany działacz ludowy Adam Chętnik; drugie zaś, „Świt", nie tak popularne — porusza zagadnienia ze wszystkich dziedzin życia zbiorowego, udziela porad w zakresie samokształcenia, wyboru książek, zaopatrywania czytelni, informacyi co do szkół i sztuk dla teatrów ludowych i t. d. Redaktorką „Świtu" jest długoletnia pracownica na polu krzewienia kultury wśród ludu p. Irena Kosmowska. Pismo to przeznaczone jest dla kierujących ruchem młodzieży ludowej.

BOLSZEWICKIE REFORMY UNIWERSYTECKIE.

Bolszewicy dążą do zreformowania szkół wyższych w duchu demokratycznym. Wytyczne tych reform daje sprawozdanie z obrad komitetu profesorów uniwersyteckich, powołanego przez komisaryat ludowy dla spraw oświecenia. Komisarz ludowy Łunaczarski oświadczył, że bolszewicy uznają autonomię szkolną w państwie, ale tylko wtedy, jeśli szkoła zostanie zorganizowana w myśl nowych zasad społecznych. Docent na uniwersytecie moskiewskim referował zasady reform. **Wykształcenie wyższe musi być bezpłatne. Dyplomów po ukończeniu studyów nie będzie się udzielać.** Znosi się wszystkie stopnie akademickie, a wprowadza się wybory profesorów i współzawodnictwo przy udzielaniu katedr. Zarządem szkoły zajmuje się kolegium profesorskie. — Zadaniem szkoły wyższej jest szerzenie użytecznych wiadomości wśród mas ludowych. Osobny fakultet zostaje poświęcony naukom społecznym.

LICZBA ŁUŻYCZAN.

Według statnich danych statystycznych, Serbów łużyckich naliczono 116.000, a to 93.000 jednojęzycznych, oraz 23 dwujęzycznych. Z ogólnej tej cyfry na Łużyczan w Prusiech przypada 69.000, w Saksonii 47 tysięcy. — W samych Prusiech Łużyce Dolne wykazują 37 tysięcy Łużyczan, Łużyce Górne 26 tysięcy. Pewna liczba Serbów łużyckich, nie dająca się jednak ściśle określić, mieszka w rozsypce po całych Niemczech i na emigracyi w Stanach Zjednoczonych. Dane powyższe wyjęte ze statystyki rządowej niemieckiej, wykazują tendencyę zniżkową, świadczącą jakby o zmniejszeniu się liczbowem żywiołu łużyckiego.

KOBIETY W PARLAMENCIE DUŃSKIM.

Od roku 1915 mogą duńskie kobiety ubiegać się o mandaty poselskie do parlamentu. Dopiero jednak podczas ostatnich wyborów kobiety w Danii zdobyły sobie cztery miejsca w parlamencie. Dwie z nich należą do konserwatywnej partyi ludowej, jedna reprezentuje stronnictwo radykalne i jedna socyalistyczne. Do partyi konserwatywnej należy p. Malwing, żona adwokata, oraz p. Kadina Ankersted, nauczycielka z prowincyi, gdy dwie inne parlamentarzystki reprezentują stolicę. Do partyi radykalnej należy p. Munch, żona ministra obrony krajowej, która odgrywała wybitną rolę w duńskim ruchu kobiecym. Socyal-demokratką jest p. Helga Larsen, pochodząca ze sfer robotniczych.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzewski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 131(0